

# Przez REGION

Nr 1/2023 | 1 maja 2023 | [www.lesznoregion.pl](http://www.lesznoregion.pl) | gazeta bezpłatna

  
Region  
Leszno



Wyspa Konwaliowa gm. Przemęt

## Kraina kwitnącej konwalii

**Gmina Przemęt** jest jedną z najbardziej urokliwych w Wielkopolsce. Na jej powierzchni niemal w całości składają się lasy, jeziora i pola uprawne. Wspólnie tworzą obszar, na którym można poczuć bliskość i piękno dzięki przyrody. Zmęczeni miejskim zgiełkiem i nudną codziennością możemy oddać się tu zajęciom, które pozwolą aktywnie wypocząć i wyostrzą nasz apetyt na życie.

Najbardziej charakterystycznym miejscem jest owiana legendą Wyspa Konwaliowa. Słynie ona z przyrodniczego ewenementu, jaki stanowią kwiaty o niespotykanej barwie. Chcąc odkryć niezwykłość tych terenów najlepiej wsiąść w kajak i dać się porwać przygodzie kilkudniowego spływu. Przyroda opowie wtedy więcej niż można wyrazić słowami.



## O turystyce i nie tylko



■ dr Piotr Józwiak, wiceprezydent Miasta Leszno

Od kilku lat Organizacja Turystyczna Leszno – Region wchodzi na nowe obszary działalności; promujemy turystykę nie tylko w naszym regionie, ale i w całej Polsce. Od dwóch lat aktywnie uczestniczymy w projektach międzynarodowych, w czasie pandemii pomogliśmy finansowo wielu przedsiębiorcom z branży turystycznej w naszym regionie.

Ważnym elementem w rozwoju każdej organizacji są media, często nazywane IV władzą. Od niedawna działa nowa strona internetowa organizacji ([www.leszno-region.pl](http://www.leszno-region.pl)), prowadzimy portale społecznościowe i nagrywamy podcasty. Przyszedł czas na gazetę, która będzie się ukazywała w odstępach nieregularnych i w całości będzie poświęcona turystyce, głównie w naszym regionie. Będziemy promować, zachęcać i podkreślać walory turystyczne naszego pięknego regionu. Tam gdzie będzie to potrzebne będziemy wskazywać minusy i niedopatrzenia.

Redaktorem naczelnym gazety został Konrad Andrzejewski, Kierownik Informacji Turystycznej w Lesznie. Gazetka ma charakter bezpłatny i będzie promować nieodpłatnie członków i partnerów OT Leszno-Region.

Kilka lat temu, gdy prowadziłem w Lesznie spotkanie z Waldemarem Dubaniowskim,

byłem ministrem w Kancelarii Prezydenta RP, wieloletnim ambasadorem w Singapurze, dziś pełniącym tę funkcję w Tajlandii, zapytałem go, czy Leszno i region leszczyński może być drugim Singapurem...być może także w zakresie turystyki? Pytanie było trochę prowokacyjne, ale odpowiedź Pana Ambadora była bardzo zachęcająca. Region leszczyński to miejsce życia sławnego rodu Leszczyńskich, to kraina lasów i przepięknych jezior, które często swym potencjałem nie ustępują w niczym najpiękniejszym jeziorom i plażom w Polsce. To region, który latem odwiedzają dziesiątki tysięcy turystów. Warto pamiętać, iż pierwszy europejski przewodnik po Islandii w 1638 r. wydał obywatel miasta Leszno - Daniel Vetter (1592-1669).

Będziemy mieć ogromną satysfakcję, gdy okaże się, iż niektórzy nasi czytelnicy, udając się na wycieczki turystyczne lub odpoczywając nad naszymi jeziorami, mają ze sobą naszą gazetkę. A dlaczego „Przez Region”? Bo gazeta ma prowadzić przez region, przez Leszno, Lipno, Rydzynę, Osieczną, Wijewo, Świąciechowę, Przemęt oraz Krzemieniewo.

**dr Piotr Józwiak,**  
**Przewodniczący Organizacji Turystycznej Leszno-Region**

# Turystyczne bogactwo na wyciągnięcie ręki

O atrakcjach turystycznych okolic Przemętu można rozwodzić się godzinami, bo i jest o czym. Wspólnie z wójtem Januszem Frąckowiakiem i odpowiadającą za promocję gminy Patrycją Pabich, rozmawialiśmy o fenomenie Wyspy Konwaliowej, szlakach turystycznych, historii regionu i najciekawszych zabytkach.

**Gmina Przemęt nieodmiennie kojarzy się z Wyspą Konwaliową i związanymi z nią legendami.**

Janusz Frąckowiak (wójt Gminy Przemęt): Od pokoleń gmina słynie z tej wyjątkowej wyspy. Tylko tu występuje unikatowa ze względu na różowe zabarwienie nasady pręcików odmiana konwalii. Jest to zapewne spowodowane miejscową glebą, ale niepospolitość tych kwiatów tłumaczona jest też różnymi legendami. Według jednej z nich

Mogiłą Szwedzką.

**Czy Wyspę Konwaliową można samodzielnie eksplorować?**

Janusz Frąckowiak: Swego czasu została ona przekształcona w rezerwat celem ochrony roślinności i lęgących się tu ptaków. Osobą, która się do tego przyczyniła był świętej pamięci prof. Janusz Faliński. W chwili obecnej plany zagospodarowania wyspy trochę się zmieniają. Analizę w tej sprawie przeprowadzili profesorowie z Uniwersytetu Jagiellońskiego i

nie specjalnych pomostów do poruszania się na wyspie.

Patrycja Pabich (inspektor Wydziału Oświaty, Promocji, Turystyki i Sportu w Gminie Przemęt): Celem naszych rozmów z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska jest znalezienie rozwiązania, które pozwoli ochronić konwalię przy jednoczesnej możliwości przebywania na wyspie. Jest to bardzo ważne z uwagi na to, że z roku na rok występuje coraz mniej tego kwiatu. Czynimy sta-



■ Gmina Przemęt urzeka pięknymi widokami

mieli się tam schronić w okresie potopu szwedzkiego partyzanci Krzysztofa Żegockiego. Zaatakowani przez wrogie wojska, zostali pokonani, a nasączona krwią ziemia zaczęła wydawać zabarwione na różowo konwalie. Inna legenda mówi, że w tym starciu partyzantom pomogli miejscowi chłopcy, którzy celowo zbudowali dla szwedzkich wojaków trefne tratwy. Kiedy one zawiodły część żołnierzy popłynęła z prądem wód aż rozbiła się przy wyspie zwanej

Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Wydaje się, że całkowite zamknięcie wyspy nie jest potrzebne. Czynimy starania, żeby możliwy był wstęp na drobną część jej obszaru. Chcielibyśmy móc pokazać niewielki fragment wyspy uczniom naszych szkół oraz oczywiście mieszkańcom gminy. Nie oznacza to jednak, że chcemy wprowadzić na nią turystów. Chodzi o udostępnienie małego fragmentu w celach naukowych. Być może rozwiązaniem byłoby stworze-

rania, żeby chronić wyspę przed ekspansją innych gatunków roślin. Myślę, że utworzenie specjalnej ścieżki edukacyjnej byłoby dobrym rozwiązaniem.

**Warunki przyrodnicze gminy sprawiają, że jest świetnym miejscem do odpoczynku dla osób zmęczonych miejskim zgiełkiem. Bogactwo fauny jest wręcz urzekające.**

Janusz Frąckowiak: Nasz mikroklimat sprzyja turystyce. Większość powierzchni zajmują jeziora i lasy. Tereny przy



zbiornikach wodnych są dobrze zagospodarowane i przyciągają zarówno turystów z Polski jak i spoza naszego kraju. Można tu spotkać jelenie, wilki, borsuki, bobry, jastrzębie czy bieliki. Polecam wycieczkę do Galerii Rzeźby Ptaków w Górsku, gdzie można podziwiać bardzo wiele okazów. Na terenie gminy pojawiają się też gatunki inwazyjne, które powodują szkody jak

**Gmina Przemęt malowniczo wygląda z lotu ptaka. Czy jest w planach budowa kolejnych wież widokowych?**

Janusz Frąckowiak: Pierwsza wieża, której budowę nadzorowałem znajdowała się w Olejnicy. Nosimy się z zamiarem odbudowania jej. Planujemy, żeby była wyższa niż jej 20-metrowa poprzedniczka. Bardzo dumni jesteśmy z wieży w Sie-

miętnię te wydarzenia organizujemy Dzień Ziemi Przemęckiej z motywami historycznymi. W okresie średniowiecza Przemęt był dobrze rozwinięty, o czym świadczy fakt, iż stanowił kasztelaniją. Prawa miejskie znieśli dopiero Prusacy w 1806 r. w reakcji na przywiązanie do polskości mieszkańców.

Patrycja Pabich: Ta historia jest bardzo bogata, ale warto pamiętać, że ciągle skrywa tajemnice. Odpis aktu założycielskiego uzyskaliśmy od muzeum w Dreźnie dopiero przed trzema laty. Udało nam się dowiedzieć, gdzie znajduje się rozproszona biblioteka cystersów. Odkrywając przeszłość naszych ziem działamy po trosze na polu detektywistycznym. Wiemy, że elementy księgozbiorów znajdują się między innymi w Szczecinie, Poznaniu czy Gnieźnie. Wcześniej słyszeliśmy, że biblioteki cystersów należy poszukiwać w Berlinie, co okazało się nieprawdą.

Janusz Frąckowiak: Przemęt szczególnie wiele stracił podczas potopu szwedzkiego. Było to podobne zjawisko jak w całym kraju. Widać to choćby na przykładzie niektórych malowideł w lokalnych kościołach. Ważnym momentem był też wielki pożar Przemętu z 1802 r.

**Historia pozostawiła na terenie gminy wiele zabytków. Które z nich są najcenniejsze?**

Janusz Frąckowiak: Bezspornie najbardziej charakterystycznym jest kościół pod wezwaniem Jana Chrzciciela w Przemęcie. To jest zabytek klasy zerowej. Dla mnie jest to najpiękniejsza świątynia z tych, które zwiedziłem.

Obiekt był budowany z wielkim kunsztem przez blisko 40 lat. Wspaniałych budowli na terenie gminy nie brakuje. Wymieniłbym tu choćby pałac w Buczu, kościół pod wezwaniem Świętego Wojciecha w Kaszczorze czy kościół Świętego Andrzeja. Imponujący jest także pałac Czarnieckich w Siekowie.

**Gmina może pochwalić się bogatą ofertą agroturystyczną. W gospodarstwach można między innymi uprawiać jeździectwo, uczyć się wypieku chleba, wyrobu masła, spróbować swoich sił w kuźni czy nocować w specjalnych wozach. Jakie jeszcze atrakcje są związane z bazą noclegową gminy?**

Janusz Frąckowiak: Można tu spędzić nawet kilka tygodni ciągle robiąc coś innego. Wachlarz propozycji jest ogromny. Mamy bardzo rozbudowaną turystykę. W jednym z ośrodków w ciągu lata przewija się około 2 tysięcy dzieci. Uczą się tam m.in. żeglarstwa, kajakarstwa, windsurfingu czy pływania. Jeśli chodzi o agroturystykę, to myślę, że spróbowanie życia i pracy w gospodarstwie rolnym może być dla wielu osób ciekawym doświadczeniem. Bardzo charakterystyczne jest też to, że po wakacjach w naszej gminie ludzie decydują się kupować tutaj działki letniskowe. W ostatnich latach podjęliśmy działania mające na celu uregulowanie sta-

jest też Szlak Górski, wiodący przez wschodnią część naszej gminy i zahaczający o wieżę widokową w Siekowie. Polecam też Szlak Słoneczny, biegnący między innymi przez Mochy i Nową Wieś. Leży przy nim gład narzutowy datowany na epokę lodowcową.

**Wydaje się jednak, że Gmina Przemęt najbardziej kojarzy się z turystyką kajakową.**

Janusz Frąckowiak: Bardzo znany jest Szlak Konwaliowy, który swoją nazwę zawdzięcza studentom wrocławskiego AWF-u, którzy mają tu przystań w Olejnicy. Wielu z nich z sentymentem tu wraca. Szlak liczy aż 37 kilometrów i pokonuje się go etapami. W niektórych miejscach na obszarach sąsiednich gmin trzeba przenieść kajak lądem. Naszymi jeziorami można płynąć bez przeszkód od ośrodka „Krokus” w Wieleniu przez Jezioro Białe, Miastko, Papiernię, Dominice, Boszkowo, Jezioro Błotnickie, Wyspę Konwaliową, Olejnicę, Osłonin,



■ *Spływ kajakowy to prawdziwa przygoda*

norki amerykańskie, jenoty czy szopysy pracze.

**O połowach wędkarzy na tułtejszych wodach krążą legendy.**

Janusz Frąckowiak: Jest ich tu rzeczywiście wielu, bo i warunki do wędkarstwa są znakomite. Około 20 lat temu na jeziorze w Perkowie złowiono sumę, który ważył 56 kilogramów i miał prawie dwa metry długości.

**Czy masowa obecność turystów nie stanowi zagrożenia dla środowiska naturalnego tych okolic?**

Janusz Frąckowiak: Gmina Przemęt od dłuższego czasu stara się zagospodarować przestrzeń dla turystów w taki sposób, żeby nie dochodziło do kolizji z naturą. Przykładem takiego działania są wyznaczone w 2006 roku szlaki rowerowe, które nie wchodzą w obszary ostoi zwierzyny. Podobnie było ze szlakami konnymi, o co zabiegałem jeszcze jako radny. Ważne w tym kontekście jest też to, że wszystkie miejscowości wokół jezior posiadają kanalizację. Możemy się też pochwalić jedynym w okolicy Camper Systemem. Sukcesywnie podnosimy też standard naszej plaży gminnej. Mamy już pozyskane środki na tworzenie nowych ścieżek pieszo - rowerowych, które będą łączyć atrakcyjne turystycznie miejsca.

Janusz Frąckowiak: Ona ma 30 metrów i była jedną z pierwszych tak wysokich wież konstrukcji drewnianej w Wielkopolsce. Rozciąga się z niej przepiękny widok na wschodnią część naszej gminy. Można z niej dostrzec bardzo odległe obiekty. Zapraszam też do odwiedzenia naszej strony internetowej [www.przemet.pl](http://www.przemet.pl), gdzie można podziwiać wszystkie miejscowości gminy sfotografowane z lotu ptaka.

**Przemęt ma bardzo ciekawą, niepozbawioną burzliwych momentów historię. Początki miasta sięgają czasów rozbitcia dzielnicowego.**

Janusz Frąckowiak: W tę najstarszą historię bardzo wpisuje się działalność cystersów. Tu jednak trzeba zaznaczyć, że Przemęt istniał na długo przed ich przybyciem. Cystersi pojawili się w okolicy w 1210 r. na zaproszenie księcia Władysława Odonica. W akcie nadania ziemi, Przemęt występuje jako civitas, czyli miasto. Datę 1210 przyjmujemy jako historyczny początek Przemętu. Chcąc upa-



■ *Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Przemęcie*

tusu działek, na których od kilkunastu lat powstawała nielegalna zabudowa letniskowa.

Patrycja Pabich: Mamy wiele do zaoferowania i z pewnością każdy znajdzie coś dla siebie. W odpowiedzi na ofertę turystyczną wiele osób mówi nam, że nasze tereny cechuje cisza i spokój. To jest zatem świetna alternatywa dla osób z miasta.

**Jakie szlaki turystyczne warto polecić osobom preferującym turystykę pieszą i rowerową?**

Janusz Frąckowiak: Mamy kilka ciekawych szlaków, a w planach są kolejne. Wspaniałą ścieżką z atrakcjami i opisami jest Szlak Konwalii, biegnący wzdłuż Wyspy Konwaliowej. Ścieżka nadaje się zarówno dla pieszych jak i rowerzystów. Ciekawostką

aż do Wielenia. Trasę można podzielić na dwa lub trzy dni. Na uwagę zasługuje fakt, że w ubiegłym roku przy dobrej współpracy z Wodami Polskimi udało nam się oczyścić tak zwaną strugę kaszczorską. Sam organizowałem też spływy Szlakiem Cysterskim. Wypływa się z Wielenia i porusza w kierunku Kaszczoru, Moch, Rudnej. Serdecznie polecam.

Patrycja Pabich: Dzięki dobrej współpracy z Organizacją Turystyczną Leszno - Region raz w roku współorganizujemy spływ kajakowy Szlakiem Konwaliowym. Cieszy się on bardzo dużym zainteresowaniem. W ciągu kilku dni zarezerwowane są zwykle wszystkie miejsca. Zapraszamy!



# Magia czarnych krążków

Leszczyńska Biblioteka Jazzu to osobliwość. Stworzona dzięki ofiarności kolekcjonerów, dysponuje bogatym zestawem płyt winylowych, z których wiele jest dziś trudno dostępnych. O jej powstaniu, funkcjonowaniu i planach rozwoju rozmawialiśmy z dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej, Andrzejem Kuźmińskim.

## Jak narodził się pomysł stworzenia Biblioteki Jazzu?

Andrzej Kuźmiński: Okazało się, że w Lesznie jest wielu miłośników muzyki tego gatunku. Jeszcze w starej siedzibie robiliśmy kilka spotkań pod hasłem biblioteka jazzu. Zaczęli przychodzić pasjonaci takich dźwięków. Ci ludzie dysponowali sporymi zbiorami płyt pochodzących jeszcze z czasów socjalistycznych. Musimy pamiętać, że kolekcjonowanie było wtedy wyjątkowo trudne ze względu na ich ceny i ograniczoną dostępność. Sam pamiętam jak wydałem całomiesięczną gażę na płytę. Uważałem, że takie kolekcje nie mogą zniknąć. Leszno nie organizuje znanych festiwali jazzowych, ale nie brakuje tu potencjału, żeby miasto mogło kojarzyć się z taką muzyką. Postanowiliśmy przekonać kolekcjonerów, że warto zebrać to wszystko w jednym miejscu. Z wielką satysfakcją przyjęliśmy zgodę panów Jerzego Reicha i Adama Jagodzińskiego, na przekazanie nam nieodpłatnie swoich zbiorów.

## Kolekcjonerzy często mają emocjonalny stosunek do swoich płyt. Czy łatwo było im rozstać się ze swoimi zbiorami?

Podziwiam ich postawę. Myślę, że przekonało ich to, że nowa biblioteka daje szansę, że ich pasja będzie kontynuowana i nie zaginie. Nie bez znaczenia była też aura jaką roztacza leszczyńska biblioteka.

## Czy w zasobach Biblioteki Jazzu można znaleźć płyty trudno dostępne, unikaty?

Zdecydowanie tak. Jest cała kolekcja PolJazzu, co jest samo w sobie unikalne. Jest wiele płyt, których nie sposób dziś dostać, to są perełki, które niebawem znajdą się w opublikowanym przez nas katalogu. Miłośnicy muzyki będą mogli się przekonać jak ciekawą mamy ofertę.

## Mówimy o Bibliotece Jazzu, ale w katalogu znalazłem tak-



■ Biblioteka Jazzu zaprasza

## że sporo bluesa czy hard rocka. Jakie niespodzianki kryją zbiory?

Może wydawać się to trudnym do zrozumienia, ale uważamy, że każda płyta czy projekt muzyczny ma swoją wartość. Chcemy docenić naszych czytelników i darczyńców. Nastawiamy się głównie na polską muzykę rozrywkową z naciskiem na jazz, ale jeśli w kolekcjach, które otrzymujemy są klasyczne płyty Pink Floyd czy Led Zeppelin, to nie sposób z nich zrezygnować. Cieszymy się każdą muzyką wzbogacającą naszą ofertę.

## Jak przedstawia się korzystanie z Biblioteki Jazzu w praktyce?

To jest muzyczna czytelnia. My nie wypożyczamy tych

płyt. Można przyjść i na miejscu ich posłuchać. Chcemy z czasem całość tej kolekcji zdigitalizować i udostępnić na miejscu w bibliotece. Proszę pamiętać o tym, że płyty łatwo się niszczą, musimy dbać o to, żeby pozostały nieuszkodzone. Biblioteka jazzu to jednak nie tylko muzyka. Mamy olbrzymią kolekcję plakatów jazzowych, dokumentów, biletów i zdjęć. Prawdziwą gratką jest bogata dokumentacja koncertów Ery Jazzu, znakomitego festiwalu, który odbywał się w Poznaniu. To jest perełka w naszych zbiorach. Spodziewamy się doposażyć w liczne książki poświęcone muzyce. Planujemy też zakup kilku gramofonów i słuchawek. Na jakim sprzęcie można słuchać muzyki w bibliotece?

Jest on bardzo wysokiej klasy. Nasz mecenas, firma Werner Kenkel zadbała o to, żeby był to sprzęt audiofilski. Możemy zatem odsłuchiwać nagrań delektując się doskonałym dźwiękiem.

**Biblioteka Jazzu jest aktywna w internecie, gdzie można zapoznać się z jej katalogiem.** Bardzo ważne jest dla nas to, że każda płyta dostępna w bibliotece jest opisana w sposób wskazujący, kto był darczyńcą. Sami dobrodzieje mogą znaleźć swoje nazwisko. Chcemy też stworzyć nie tylko centrum dokumentacji, ale możliwości studiowania i poznawania tej muzyki. Zamierzam w przyszłości wspólnie z moimi pracownikami i władzami miasta stworzyć stypendium dla studentów muzykologii, którzy będą interesować się jazzem.

## Otwarcie Biblioteki Jazzu było połączone z panelami dyskusyjnymi i koncertami. Czy tego rodzaju działalność będzie miała kontynuację?

Tak. Mamy znakomitych partnerów, którzy są prawdziwymi znawcami tematu i twórcami. Nasza biblioteka zamieniła się w swego rodzaju projekt edukacyjno-promocyjny, który jest finansowany przez Instytut Książki. Staramy się, żeby muzyka stanowiła drogę do sięgnięcia po książkę. Jazz jest

znakomitym pretekstem, żeby skierować zainteresowania naszych czytelników na szeroko pojętą działalność kulturalną.

## Jak leszczynianie odbierają Bibliotekę Jazzu? Bądźmy szczerzy, masowy gust nie jest obecnie kształtowany przez Pink Floyd czy B.B. Kinga, tylko przez Zenka Martyniuka.

Widzimy, że wiele osób kocha jazz. Wcześniej nie miały one okazji tego uzewnętrznic. Frekwencja na koncertach, które organizowaliśmy wywołuje w nas poczucie, że to co robimy ma głęboki sens.

**Czy można już teraz powiedzieć jakie płyty cieszą się największym zainteresowaniem?** Polskie płyty jazzowe. Naszymi częstymi gośćmi są ludzie, którzy kiedyś tej muzyki słuchali, a później roztrwonili swoje kolekcje nagrań. Przychodząc do nas często przypominają sobie swoją młodość. Czytelnicy są dla nas bardzo ważni, to oni tworzą i kształtują tę bibliotekę. Osoby posiadające ciekawą muzykę na czarnych krążkach powinny wiedzieć, że my się nią chętnie zaopiekujemy i nie zapomnimy zaznaczyć od kogo ona pochodzi. Mamy też gorącą prośbę do czytelników o przekazywanie nam sygnałów, o tym jakiej muzyki poszukują. My pomożemy w jej odnalezieniu.





# Uruchom wyobraźnię

**Wystawa oręza to doskonała okazja do spotkania z żywą historią. Ważąc w dłoniach napierśnik czy miecz można dowiedzieć się więcej o trudach rycerskiego rzemiosła niż z niejednego podręcznika. Ekspozycje zebrane na zamku w Rydzynie zabierają nas w podróż od czasów Bolesława Chrobrego do XX wieku.**

**D**zieje ludzkości to w istotnej mierze historia przemocy. Wojowaliśmy od zawsze, często z błahych pobudek. Na przestrzeni wieków człowiek angażował cały swój intelekt w konstruowanie śmiertelnych urządzeń. Efekty tych wysiłków współdecydowały o tworzeniu państw, obsadzaniu władz, lub o przetrwaniu. Zwiedzając wystawę oręza możemy być pewni, że oglądane ekspozycje miały w swoich czasach wielkie znaczenie dla stosujących je osób. Ze względu na swoją wysoką cenę wielokrotnie były przedmiotem przemysłanych inwestycji. Przyglądając się broni możemy zatem wiele dowiedzieć się o realiach życia naszych przodków i rozpaść wyobraźnię.

Wystawa dostępna w rydzynskim zamku poświęcona jest orężowi polskiemu. Możemy podziwiać broń białą, drzewcową, palną, pociski, elementy zbroi i wyposażenia wojskowe

go z różnych okresów. Tło tworzą patriotyczne ryciny i obrazy. Spore wrażenie może budzić także materiał zdjęciowy z czasów powstania styczniowego. Na jednym z nich odnajdujemy czołowych polskich malarzy tamtego okresu. Wiele z ekspozycji pochodzi z okresu walk o odzyskanie wolnej ojczyzny. - *Nasza wystawa mogła powstać tylko dzięki zewnętrznym darczyńcom i kolekcjonerom* - mówi Zbigniew Szukalski, dyrektor rydzynskiego zamku. - *Te zbiory składają się z autentyków, nie ma wśród nich replik* - dodaje.

Jednym z najstarszych ekspozycji jest hełm z czasów naszego pierwszego króla. Jeszcze jako książę Bolesław Chrobry stoczył szereg wojen o poszerzenie obszaru swojego władztwa. Możemy wyobrazić sobie, że oglądany przez nas hełm uratował życie wojaka, atakującego przepływającego się przez Odrę Niemców. - *Mamy*

*też świetnie zachowane, wczesnośredniowieczne topory bojowe. Bardzo cennym jest to, że*



■ Rydzynska wystawa oręza

*posiadają one wybite oznaczenia kuźni, w których zostały wykonane. Musimy mieć świadomość, że również w tamtych czasach rzemieślnicy tworzący przedmioty wysokiej jakości dbali o rozgłos* - mówi Zbi-

gniew Szukalski.

nie brakuje też pochodzących z XVII wieku elementów uzbro-

pistolety, które husarze wykorzystywali walcząc w zwarciu z przeważającym liczebnie przeciwnikiem. Czy któreś z tych sprzętów pamięta najbardziej spektakularne sukcesy polskiego oręza jak bitwy pod Kircholmem czy Kłuszynem? Nie możemy tego wykluczyć.

Sporo do myślenia daje zważenie w dłoni rycerskiego napierśnika. Pozwala to zrozumieć jak wielką siłą fizyczną musiała wykazać się stosująca go osoba. Wbrew częstym wyobrażeniom, o przetrwaniu na polu średniowiecznej bitwy nie decydowała wyłącznie umiejętność władania mieczem. Być może jeszcze istotniejsza była kondycja fizyczna obciążonego w zbroję rycerza, pozwalająca mu zachować zwrotność w czasie wielogodzinnego boju.

Wystawa ma charakter stały, można ją zwiedzać codziennie w godz. 8.00-16.00, a także w weekendy od godziny 12.00 do 17.00.



## ORGANIZACJA TURYSTYCZNA LESZNO-REGION

### Członkowie wspierający



ul. Jana Ostroroga 8A  
64-100 Leszno  
www.antoninska.com



ul. Wolsztyńska 4,  
Mochy, 64-234 Przemęt  
www.spoldzielniakonwalia.pl



ul. Leszczyńska 9c  
64-113 Osieczna  
www.zabytkowe-wiatraki.pl



Os. Prymasa Tysiąclecia 35  
64-111 Lipno



Plac Pielgrzymów 9,  
Wieleń Zaobrzański  
www.ow-krokus.pl



ul. Dworcowa 146  
64-120 Krzemieniewo  
www.darko-gastronomia.pl



ul. Wczasowa 40  
64-234 Wieleń Zaobrzański  
www.domkiumarcina.pl



ul. Szybowników 28  
64-100 Leszno  
www.lotniskoleszno.pl

GOSPODARSTWO  
AGROTURYSTYCZNE  
„STARA CHATA  
U KOWOLA„

Przemęcka 1 Kluczewo  
64-234 Przemęt  
www.starachataukowola.pl

GOSPODARSTWO  
AGROTURYSTYCZNE  
„DOM W BLUSZCZU„

ul. Cysterska 15  
64-234 Przemęt  
www.domwbluszczu.pl



Plac Jana Metziga 16  
64-100 Leszno  
www.muzeum.leszno.pl



# W dawnym Lesznie modlono się po niemiecku

Spora część przedrozbiorowej historii Leszna to dzieje wielokulturowości. W mieście dominowali Niemcy, Żydzi i Czesi. Polacy, katolicy stanowili mniejszość. Pod opieką rodu Leszczyńskich kwitła tolerancja, która zaskakiwała nawet w otwartej na świat Rzeczpospolitej.



■ *Bazylika Mniejsza pw. św. Mikołaja w Lesznie*

Lata 1628-1656 były dla Leszna czasem burzliwego rozwoju na wielu płaszczyznach. Znane dziś hasło promocyjne - „rozwiń skrzydła”, idealnie pasowałoby do tego okresu. Miasto stawało się silnym ośrodkiem naukowym z imponującym gimnazjum. Boom przeżywało budownictwo i handel. Pod koniec tego

Rozwój Leszna gwałtownie przerwał dewastujący pożar z 1656 r.

okresu, Leszno pod względem liczby ludności niewiele ustępowało Poznaniowi. Co ciekawe, rozwój nastąpił w czasach, gdy większość miast w Rzeczpospolitej podupadała. Leszno było

silne wielokulturowością.

Podwaliny sukcesów sięgają XVI wieku. W 1547 roku dzięki staraniom Rafała IV Leszczyńskiego, miasto otrzymało od króla Zygmunta Starego prawa miejskie. Ówczesny właściciel Leszna był związany z reformacją i sprzeciwiał się uprzywilejowanej pozycji Kościoła katolickiego. Następny dziedzic miasta, Rafał V przystąpił do braci czeskich i przekazał im kościół św. Mikołaja, gdzie nabożeństwa odbywały się po niemiecku. Wspólną cechą XVI i XVII-wiecznych Leszczyńskich była konsekwencja i pragmatyzm w zarządzaniu, tworzenie warunków do rozwoju gospodarczego oraz tolerowanie odmiennych postaw religijnych. Właściciele Leszna byli zbyt dobrze wykształceni i otwarci na świat, żeby poddawać się prymitywnym uprzedzeniom i bezwzględnej kontrreformacji.

Polskie miasta w tamtych

czasach nie miały zwykle dodatniego przyrostu naturalnego. Zwiększenie liczby mieszkańców można było osiągnąć głównie pozyskując nowych

osadników. Ci chętnie przybywali do posiadłości Leszczyńskich, gdzie o pozycji społecznej w znacznym stopniu decydował majątek, wiedza i umiejętności.



■ *Kościół św. Jana w Lesznie*

Konflikty pomiędzy grupami wyznaniowymi oczywiście się zdarzały, ale nie były krwawe i rujnujące dla relacji gospodarczych i zarządzania miastem. Pierwsze grupki braci czeskich i Niemców pojawiają się jeszcze przed uzyskaniem praw miejskich. U schyłku XVI wieku Leszno zamieszkiwało tysiąc osób.

Dla rozwoju miasta i jego prestiżu istotne okazały się pierwsze lata XVII wieku. Andrzej Leszczyński przeprowadził reformę szkolnictwa, nauka w miejscowym gimnazjum trwała odtąd cztery lata. Placówka przyjmowała zarówno szlachtę jak i mieszczan. Kolejne zmiany w szkolnictwie były dziełem Rafała VII Leszczyńskiego. Od 1624 roku gimnazjum osiągnęło status akademicki i zyskało sławę jako jedno z najlepszych w Rzeczpospolitej w swojej klasie. Uczono tam między innymi medycyny, prawa i filozofii.

Ówczesne Leszno mogło poszczycić się również posiadaniem systemu wodociągów. Wodę pobierano ze źródła znajdującego się na terenie dzisiejszych Antonin, płynęła podziemnymi, drewnianymi rurami do zbiorników usytuowanych przy głównych ulicach lub do





■ *Zabytkowe wnętrza Bazyliki Mniejszej*

mostwach najzamożniejszych obywateli. Z takiego udogodnienia w pierwszej połowie XVII wieku mogli cieszyć się mieszkańcy tylko kilku miast w Rzeczypospolitej. - *Trudno wyobrazić sobie, aby jakie miasto w teraźniejszych czasach lepiej było urządzone niż Leszno w początku XVII wieku* - pisał Stanisław Karwowski, autor wydanej w 1877 r. kroniki miejskiej.

Kluczowym dla rozwoju XVII - wiecznego Leszna był rok 1628, kiedy do miasta przybyła licząca około 1700 osób grupa Czechów. Rok wcześniej cesarz rzymski, Ferdynand II zażądał od swych poddanych przejścia na katolicyzm lub opuszczenia ojczyzny. Dla wielu przedstawicieli braci czeskich słynące

z tolerancji Leszno, stanowiło naturalny kierunek przenosin. Już wcześniej senior tej wspólnoty, wybitny uczonec, Jan Amos Komeński rozmawiał z Rafałem VII Leszczyńskim o osiedleniu w jego dobrach. Coraz liczniej napływali także luteranie i Żydzi.

Wielu z przybyłych posiadało talenty do rzemiosł, potencjał intelektualny i środki pozwalające na wybudowanie domów. To właśnie osadnikom miasto zawdzięcza swój rozwój. Na przełomie lat 20 i 30 XVII wieku Leszno mogło pochwalić się około sześcioma tysiącami mieszkańców. Ta liczba w ciągu ćwierćwiecza urosła do 14-15 tys. Dynamika wzrostu zaludnienia była więc imponująca.

Warto wspomnieć, że w tamtych czasach jedno z największych miast Rzeczypospolitej - Poznań, mógł pochwalić się 20 tys. mieszkańców.

W tym „złotym” okresie wybudowano kościoły św. Krzyża i św. Jana, synagogę i ratusz. Wiele ulic i placów miejskich zostało wybrukowanych, miasto otoczono wałem obronnym. Rozkwitała działalność drukarska, handel suknamami i mąką. Produkowano popularny proch, o którym wzmianka pada w twórczości Adama Mickiewicza. W skład władz samorządowych tamtego okresu wchodziłi przedstawiciele kilku religii i narodowości. Językiem urzędowym był niemiecki jako najbliższy większości mieszkańców.

Rozwój Leszna gwałtownie przerwał dewastujący pożar z 1656 r. W mieście pozostało zaledwie 1800 osób. Leszno przetrwało ten kryzys, ale do stanu liczebności mieszkańców sprzed pożaru powróciło dopiero około 1900 roku.

#### Źródła:

- *Historia Leszna pod redakcją Jerzego Topolskiego*
- *Kalendarium miasta Leszna pod redakcją Aleksandra Piwononia*
- *Kronika miasta Leszna Stanisław Karwowski*

## Ciekawostki

### z XVII-wiecznego Leszna

**Z**godnie z ordynacją Bogusława Leszczyńskiego z 1637 roku każdy obywatel miasta miał posiadać broń palną, proch i ćwiczyć strzelectwo.

**W** trosce o poziom kształcenia Rafał VII Leszczyński zakazał nauczycielom gimnazjum udzielać uczniom tej szkoły prywatnych korepetycji. Jego zdaniem taka praktyka źle świadczyłaby o poziomie pracy dydaktycznej w placówce.

**W** mieście bardzo obawiano się pożarów. Każdy właściciel domu zobowiązany był mieć w stałym pogotowiu drabiny, haki i kilka beczek wody. Zabronionym było chodzenie ze świecą po zmroku, palenie tytoniu na ulicach i strychach, przykrywanie dachów słomą.

**O**d 1637 roku leszczynianie nie mieli pełnej swobody w dobieraniu ubioru. Mieszczanie musieli nosić się w spo-

sób, który jednoznacznie wskazywał na ich niemieckie lub polskie korzenie.

**K**alwińska rada kościelna postanowiła w 1644 roku walczyć z upadkiem obyczajów. Osoby dopuszczające się nierządu musiały najpierw stać w przedsiönku kościoła, a później przed amboną publicznie wyznawać swoje grzechy.

**W** trosce o estetykę zakazano wyprowadzania na ulice zwierząt (np. kur), które miały przebywać tylko na tyłach domów. Rzeźnicy otrzymali zakaz dokonywania uboju w miejscach publicznych. Niedopuszczalnym było też pranie w pobliżu zbiorników z wodą.

**W** 1637 roku rozpoczęto budowę ratusza. Ogromna część środków zainwestowanych na ten cel pochodziła bezpośrednio od mieszczan.

## Wieszczka w dawnym Lesznie

**Wśród czeskich przybyszów do XVII-wiecznego Leszna znalazła się Krystyna Poniatowska. Miała posiadać dar widzenia przyszłości, w który głęboko wierzyli jej współcześni z Janem Amosem Komeńskim włącznie. Osiągnęła ogromną popularność, a badaniem jej przypadku zajął się królewski lekarz.**

**J**ak czytamy w XIX-wiecznej Kronice miasta Leszna, autorstwa Stanisława Karwowskiego, Krystyna Poniatowska przybyła razem z dużą grupą braci czeskich w 1628 roku. Miała wówczas 18 lat. W jej wizjach pojawiały się motywy upadku zepsutego Babilonu i anioła z północy niszczącego smocze gniazdo. Interpretowano to, jako przyszły najazd króla szwedzkiego, który pobije katolickich Habsburgów. W ten sposób rozumiał te wi-

zje Jan Amos Komeński, który popularyzował postać wieszczki. Trudno dziś ustalić czy chciał w ten sposób podtrzymać na duchu swoich współwyznawców, czy rzeczywiście wierzył w te przepowiednie?

Nie wszyscy bracia czescy podzielali stanowisko Komeńskiego. Podczas synodu w 1629 roku zabroniono mu pisania o niej. Wielu twierdziło, że Krystyna Poniatowska jest najzwyczajniej obłąkana. Komeński nie dawał za wygraną, nakłonił dziedzica miasta, Rafała Lesz-

czyńskiego do przebadania wieszczki przez ówczesne autorytety medyczne. Opinie na jej temat wydali między innymi Marek Eugeniusz Bonacina, osobisty lekarz Leszczyńskiego oraz odpowiedzialny za zdrowie króla Zygmunta III Wazy, Mateusz Fechner. Orzeczono, że Krystyna Poniatowska cierpi na pomieszanie zmysłów. Domniemana wieszczka kilka lat przed śmiercią odwołała swoje objawienia.

- *Kapłanka delficka na obrazie Johna Colliera*





# Człowiek orkiestra

**Dzieje Józefa Olejniczaka to podróż przez kilkadziesiąt lat historii czarnego sportu. Jej bohater wywierał znaczący wpływ na leszczyński żużel jako zawodnik, działacz i trener. To postać mniej znana niż Alfred Smoczyk, ale nie mniej pomnikowa.**

**Z**użel lat pięćdziesiątych bardzo różnił się od dzisiejszego. Śmiałkowicie nie zbijali majątków, a startować często przychodziło im na torach, które współczesnych zawodników przyprawiłyby o drżenie kolan. W książce „Józef Olejniczak (1918-2001). Zawodnik, trener, działacz sportu żużlowego”, starosta leszczyński, Jarosław Wawrzyniak przypomina te czasy. Jego bohater rozpoczął karierę dopiero przed trzydziestką. Najlepsze lata zabrała mu wojna. Jako żołnierz 55 pułku piechoty bił się w kampanii wrześniowej, został ranny nad Bzurą i wzięty do niewoli. Zdołał uciec i przedostać się do Leszna, gdzie pozostał do końca okupacji.

W PRL wstąpił do Leszczyńskiego Klubu Motocyklowego i

reprezentował jego barwy przez 11 lat. Miejscowa drużyna zdobyła wówczas sześć(!) tytułów mistrza kraju, a jej motorem napędowym przez większość sezonów był właśnie Józef Olejniczak. W najlepszych latach jego występy w lidze ocierały się o perfekcję. Wspólnie z Al-

fredem Smoczykiem rozslawiali leszczyński klub. Swoją największy sukces osiągnął w 1950 roku na torze w Krakowie. Zwyciężył wtedy w Indywidualnych Mistrzostwach Polski. Złotego medalu jednak nie otrzymał. Ten już przed zawodami przypisany został pośmiertnie Alfredowi

Smoczykowi. Żużlowa centrala zweryfikowała tę kontrowersyjną decyzję dopiero w 1984 roku. Józef Olejniczak został uznany mistrzem Polski, a Alfredowi Smoczykowi przypadł tytuł honorowy.

Jeszcze jako zawodnik został prezesem miejscowego klubu, a później także jeżdżącym trenerem. Po zakończeniu kariery zawodniczej szkolił żużlowców wielu klubów oraz reprezentacji Polski. Przez lata aktywnie działał w Polskim Związku Motorowym.

„Józef Olejniczak (1918-2001). Zawodnik, trener, działacz sportu żużlowego” to publikacja, która przypadnie do gustu koneserom historii Unii Leszno. Jej atutem jest bogaty materiał zdjęciowy i wycinki z ówczesnych gazet.



”

Józef Olejniczak był bezsprzecznie jedną z najwybitniejszych postaci rodzącego się w Lesznie sportu żużlowego. To jeden z najsukuteczniejszych ligowców tamtych czasów.

Uważam, że to postać niedoceniona i trochę zapomniana. Przywrócenie pamięci o jego dokonaniach było moją główną motywacją, kiedy rozpocząłem pracę nad tą książką.

Dziś niewielu pamięta, że był nie tylko doskonałym zawodnikiem, ale także trenerem z wybitnymi osiągnięciami.

-Jarosław Wawrzyniak, autor książki

”

## Biała Dama wiecznie żywa

**Do legendy o Białej Damie trudno podchodzić śmiertelnie poważnie. Mimo to nawet dziś nie brakuje osób, które nocując w rydzynskim zamku „słyszały coś dziwnego”.**



■ Wnętrze rydzynskiego zamku

**J**ak stara jest legenda o rydzynskiej Białej Damie? Pewnym jest, że pojawia się w publikacji „Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie” Lucjana Siemieńskiego z 1845 roku. Prawdopodobnie ma jednak znacznie dłuższą historię. Jej bohaterką jest żyjąca w śre-

dniowieczu kobieta, której męż ginie w walce. Ta bezskutecznie próbuje znaleźć nowego towarzysza życia. Przeszkodą mają być jej synowie. Zdesperowana dokonuje na nich mordu. Mimo to nie udaje się jej osiągnąć celu, żyje przygnieciona ciężarem choroby psychicznej i

w poczuciu potępienia. Jej duch ma do dnia dzisiejszego szukać odkupienia.

Kobieta jako Biała Dama ma pojawiać się na zamkowych korytarzach w dniu Wszystkich Świętych i w Zaduszkach. Widmo udaje się wtedy do zamkowej kaplicy na mszę świętą odprawianą przez ducha księdza w towarzystwie dwóch - nie mniej upiornych - ministrantów. Kobieta zanosi się łzami błagając o rozgrzeszenie. Finał zawsze jest taki sam, ksiądz odpowiada, że jeszcze nie przyszedł na to czas. Tu kończy się legenda.

Rydzynska Biała Dama cieszy się niesłabnącą popularnością wśród zwiedzających. Szczególnie podatne są na nią dzieci, którym legenda jest przedstawiana w sposób spłycający drastyczne wątki. - *Zdarza się, że goście mówią nam rzeczy dziwne. Słyszałem relacje osób*

*samotnie nocujących w zamku, które na drugi dzień starały się przekonać mnie, że wyraźnie słyszały kroki i szuranie na korytarzu, lub dźwięki zza ściany. Nie próbuję w tej chwili straszyc, przekazuję to co zgłaszali goście. Nigdy jednak nie zauważyliśmy czegoś co moglibyśmy uznać za zjawisko paranormalne - mówi Zbigniew Szukalski, dyrektor zamku.*

Białe Damy, zjawy i duchy to temat stary jak świat. Legendy o nich pojawiają się na całym świecie. W samej Polsce jest sporo zamków reklamujących się w ten sposób. Powszechność zjawiska nie odziera go jednak całkowicie z aury niezwykłości. Choć większość z nas twardo stąpa po ziemi, uwielbiamy historyjki z dreszczykiem i w odpowiednich okolicznościach jesteśmy skłonni poddać się ich urokowi.

**Wydawca i adres redakcji:**

Organizacja Turystyczna  
Leszno-Region  
ul. Kazimierza Karasia 15,  
64-100 Leszno



**Redaktor naczelny:**

Konrad Andrzejewski  
tel. 65 529 82 34  
region@leszno.pl

**Autor tekstów:**

Jan Gacek

**Skład i opracowanie graficzne:**

Magdalena Gacek

**Druk:**

Polska Press Sp. z o.o.  
Drukarnia w Poznaniu  
ul. Malwowa 158  
60-175 Poznań

Przez  **REGION**